

Polemika Musimy odżydzić Polskę

Odrodzić polski handel Zorganizować opinię społeczną

Żydzi sami wyraźnie nawołują do tworzenia w Polsce rządu frontu ludowego, bo ten jedynie może im zapewnić zachowanie ich pozycji w Polsce. Adwokatem jawnym ich interesów w Polsce stały się organy prasowe i organizacje P. P. S.

Nasi Marokańczycy

Ala nie na rękę jest żydom unaczynianie tego faktu polskiej opinii publicznej, bo serdeczny patronat żydowski pozbawia t.zw. lewicę popularności w szerokich masach.

„Nasz Przegląd” pod wpływem tych trudności stracił równowagę ducha i poczyna Polskę wygrażać:

Następnie o ile walka prawicy z lewicą jest rzeczą zupełnie naturalną, o tyle wtrącanie w ten sposób żydów jest niepożądane, bo może się skończyć fatalnie dla samej prawicy. Piętnowanie postępów jako pacholców żydowskich i żydów jako głosieli komunizmu, może na razie okazać się dla prawicy wygodnym trikiem, ale na dłuższą metę musi być dla niej szkodliwe, bo stwarza mimowolne przymierze między całą lewicą polską a żydami i w ogóle mniejszościami narodowymi. Rola hiszpańskich marokańczyków może się niekiedy odwrócić. Ekscesy studenckie są tylko wstępem do wojny domowej, kto więc jej nie chce, winien walczyć z antysemityzmem, bez osłabienia którego nie znikną i ekscesy.

A więc „stwarza mimowolne przymierze między całą lewicą polską, a żydami”. Całe to wyznaczenie napisano po to, aby w nim przemycić przymiotnik „dobrowolne”. Może ktoś pomyśli, że żydzi wbrew własnej ochocie zostają wypychani w objęcia polskiej lewicy, a w szczególności w objęcia polskich uczniów Mardocheja Marksa.

Ala uważajcie, wy antysemita. „Rola hiszpańskich marokańczyków może się niekiedy odwrócić”. W Hiszpanii wojska marokańskie walczyły przeciw czarownikom, w Polsce wojska z nalewkowskiego Maroka... „Rola może się odwrócić”.

Co do naszych Marokańczyków nie mieliśmy nigdy złudzeń.

Przyjaciele Maroka

A nasza P. P. S. nie od wczoraj objawia przyjaźń dla Maroka. Sprawa p. Rajchmana, docenta żyda, który napadł na władze uniwersyteckie w prasie za ich stanowisko wobec młodzieży narodowej i został zawieszony w wykładach, nie daje wytchnąć socjalistycznemu „Dziennikowi Popularnemu”. Organ p. Muszkatenblüta pisze:

W kołach profesorskich lansowane są pogłoski o konieczności zwolnienia z uczelni koleżeńskiego celem wyłączenia znanego wystąpienia doc. Rajchmana na szpalach „Dziennika Popularnego” w sprawie zajść antysemitycznych.

Doc. Rajchman otrzymuje od szeregu profesorów Uniwersytetu wyrazy uznania za swoje odważne wystąpienie. Pozwolił sobie zauważyć, że to „wyrazy uznania” są jaskrawym świadectwem tego, że wśród naszych profesorów żyje i działa niejeden jeszcze „Rajchman”.

Za mało nazwisk

W obronie Marokańczyków ogłasza w „Robotniku” manifest sam p. Niedziałkowski:

Sprawa „blokad” Domu Akademickiego w Wilnie dobiega do końca. Chodziło o to, by studenci żydzi... zajmowali osobne miejsca. Wkręcił arcybiskup Jalbrykowski, wkręcił b. rektorzy. Podobno zawarto jakiś „kompromis”. Jeżeli ten „kompromis” zna zasadę osobnych ławek dla studentów i studentek żydów i żydówek (jaki sprawdzian? wyznaniowy, narodowy? rasowy?), w takim razie stwierdzamy:

1) Nie przyjmujemy w Polsce koncepcji „obywateli II klasy” i nie przyjmujemy nigdy koncepcji, że Feliks Perl, albo Herman Diamand, albo polegli na froncie oficerowie i żołnierze Legionów pochodzenia żydowskiego byli „gorszymi” obywatelami Rzeczypospolitej, niż, na przykład, redaktorzy „ABC”;

2) nie przyjmujemy w Polsce nasładowych ustaw i przepisów „Trzeciej” Rzeszy, bo tu w grę wchodzi sprawa polskiej Niepodległości. Jasno i wyraźnie.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Założymy, że p. Niedziałkowski obok Perla i Diamanda, nie wyliczył i swych mistrzów: Marksa, Bebla i Kautsky'ego, a choćby tylko wodza i ideologa P. P. S. — Stanisława Mendelsona, który przed swą śmiercią (nie tak dawno znowu, bo już po wojnie) opuścił „patriotyczne” szeregi P. P. S. i stał się jawnie syjonistą.

Za mało nazwisk, p. Niedziałkowski! W P. P. S. jest żydów o wiele, wiele więcej.

Ankieta „ABC” w sprawie rozwoju handlu polskiego przyniosła bogaty materiał. Otrzymałmy wiele opinii z różnych stron Polski — i sądziłmy, że czas już zsumować wyniki. W ostatniej jednak chwili otrzymaliśmy jeszcze szereg ciekawych głosów przeważnie z prowincji. Wobec tego zmuszeni jesteśmy ankietę przedłużyć.

Żydzi zohydził handel

Pan Gustaw Nowak z Płocka, prezes płockiego oddziału Związku Polskiego i zasłużony działacz na niwie odbudowy polskiego handlu pisze:

„Zawód kupca w Polsce był dotychczas niedoceniany dlatego, iż od początku opasowali go u nas żydzi, którzy swymi matactwami zohydził go w oczach Polaków tak, jak niedys i w oczach Greków, którzy z tego powodu np. boga handlu Hermesa uważali jednocześnie i za opiekuna złodziei i oszustów. Dziś jednak, za przykładem Zachodu i u nas rozwija się słuszne przekonanie, iż handel jest potrzebną dziedziną życia gospodarczego, a kupcowi za jego pracę przy wymianie towaru wśród ludzi należy się zapłata na utrzymanie. Hamulec przed zbytnim bogaceniem się jest zwykła konkurencja, poza którą jednak stosowane są nieuczciwe metody. I tu żydzi dają tysiącokrotnie dowody, iż Polacy są uczciwsi od żydów. Jest to wpływ i religii, bo chrześcijaństwo nakazuje uczciwość, zaś religia żydów gloryfikuje oszukiwanie goja.

Bierność społeczeństwa

P. Nowak stwierdza, że rodzice przygotowują dzieci do zawodu urzędniczego, nie do pracy samodzielnej, pisze, że kryzys zmusza do bezpośredniej walki. Ale pomimo ciężkich warunków i potrzeby walki:

„Rozwój kupiectwa polskiego hamuje samobójcza, aż do upodlenia, bierność społeczeństwa. Mamy mało pieniędzy, mniej przedsiębiorczości, ale jeszcze mniej zrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego.”

Hańba zdrajcom

„Ten, kto w dzisiejszej historycznej walce o odżydzenie Polski popiera żydów, jest zdrajcą i jako zdrajca powinien być odpowiednio potraktowany.”

„My, młodzi zwyciężymy”

„My, młodzi kupcy, placówki swoje traktujemy często nie tylko jako źródło utrzymania, ale i jako bastion, w których idea spolszczenia handlu będzie trwać w całym pokoleniu z ojca na syna. Społeczeństwo nie wie nawet ile żelaznej woli, zacięcia i tytanicznych wysiłków wymaga nietylko utrzymanie młodej placówki.

Osobiście czuję się szczęśliwy i dumny z tego, iż jestem młodym polskim kupcem — czynnym żołnierzem wielkiej idei. Nie chciałbym już więcej być urzędnikiem, bo na najlepszej posadzie czułbym się upokorzony. 15 roku temu z 1.000 zł. pożyczonych pieniędzy rozpocząłem skup zboża. Po 6 miesiącach dołączyłem do tego dział galanterii. Jak wypłać całemu chłopu za zboże, to proponowałem jednocześnie kupno nici, guzików itp. Dziś mam już spory sklep galanterii, a ostatnio nam zamiar zająć się jeszcze pewną wytwórczością, gdyż jako jedyny Polak, będę miał powodzenie. Oczywiście, początki były bardzo ciężkie. Często przez zaciśnięte zęby cisnęły się słowa: „Wytwać, wytwać wszelkimi siłami, wytwać i zwyciężyć!” Zwyciężymy.

Wierzę głęboko, iż my, młodzi Polscy odżydziemy. Można mi odebrać wolność, można mi odebrać życie, ale nie ma potęg, którym mogła odebrać mi wiarę w to. Tak być może, tak będzie. My, młodzi nie chcemy być pariasami na ziemi swych ojców.”

Oszustwa żydów

Pan N. Z. C. z Podola potwierdza ogólnie mniemanie, że najważniejszą przyczyną niedoceniania stanowiska kupca, jest „owczy ped”, by otrzymać posadę państwową.

Natomiast żydzi ruchliwi i przedsiębiorczy skupiają w swym ręku handel. Dalej p. N. Z. C. opisuje, jak stwierdził, że w sklepie żydowskim oszukiwano na wadze:

„Mianowicie okazało się, że żyd ważył 1 kg ciężarkiem nie cechowany, który był o 2 dkg lżejszy od cechowanego.

„Gdy spytałem, dlaczego to robi, ten odpowiedział, że chłop na wsi chce, by mu towar przeważał i żyd i przeważając daje mu prawdziwą wagę, co jest kłamstwem.” „Widać z tego, jak na każdym kroku należy uważać na żyda, by nie oszukał, ale najlepsza rada — nie chodzić do żyda.”

Polacy nie są bez winy

Pani Ant. z Kujaw odpowiada nam o smutnych objawach lekceważenia klienta przez kupca Po-

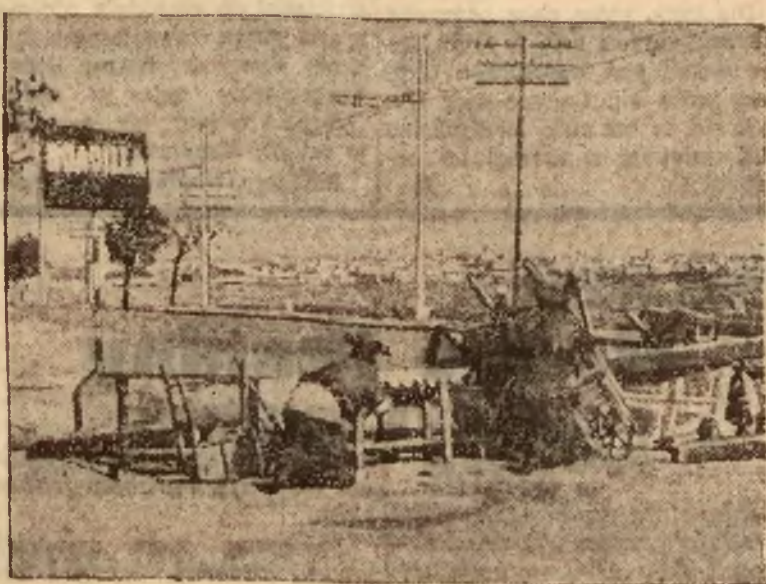
laka. Pani Ant. przytacza kilka przykładów nieodpowiedniego postępowania kupców polskich.

„Chcę nabyć 25 deka sera, wchodzi do jednego z większych sklepów gastronomicznych na Marszałkowskiej w pobliżu Złotej. Proszę o ser znanej polskiej wytwórni w Golubiu. — Nie mamy polskich serów, lecz

wyłącznie zagraniczne — pada nieoczekiwana odpowiedź.

Ow polski kupiec był mocno oburzony, gdy mu powiedziano, że wolno mu, oczywiście, sprzedawać wyroby zagraniczne, jednak obowiązkiem jego jest rozpowszechniać przede wszystkim polskie towary, popierać rodzimym przemysł.”

Dalej opowiada pani Ant., jak



Wedeta na jednej z barykad pod Madrytem.

A. A. A. A. nie rezygnuje

Wiosną 1937 nowy marsz do Palestyny

Poco to przysposobienie wojskowe?

Mimo nieudanego marszu do Palestyny, który skończył się aż w Pyrach, front młodo-żydowski nie rezygnuje z przedostania się tą drogą do Palestyny. Ostatnio wódz frontu adw. Wilhelm Rippel i ideolog dziennikarz Manes Fromer udzielali dziennikarzom wyjaśnień w sprawie tego nieudanego przedsięwzięcia i zamiarów na przyszłość.

Jeszcze o Pyrach

W marszu 16 listopada br. miał brać udział według słów adw. Rippela, około 5.000 żydów z całej Polski. Organizatorzy do ostatniej chwili nie wiedzieli, że wiodące mają zamiar zabronić marszu. Na parę dni przed wyruszeniem, adw. Rippel przyjęty był przez p. premiera Składkowski na audiencji, która trwała trzy kwadranse. P. premier do samej myśli marszu ustosunkował się przychylnie, zaznaczając, że lepiej byłoby wystąpić w Warszawie i miast prowincjonalnych drobne grupy koleja. Zgrupowanie nastąpiłoby przed samą granicą i stąd rozpoczłaby się marsz. Na uwagę adw. Rippela, że front młodo-żydowski nie stać na opłacenie przejazdu koleją, p. premier miał odpowiedzieć: „Ja pomyślę o tej sprawie.”

Oczywiście, że informacje te podajemy na odpowiedzialność adw. Rippela.

Postulaty Frontu

Młodzi żydzi twierdzą, że większość żydostwa znajduje się w tej chwili w nędzy i nie może myśleć o samodzielnym opłaceniu

paszportu, wiz i przejazdu koleją. Dlatego też żądają oni bezpłatnych paszportów, wiz oraz przejazdów do Palestyny od rządu, zwracając się jednocześnie o pomoc pieniężną do finansjery żydowskiej.

Ciekawe jest, że finansjera żydowska nie spieszy się zupełnie z tą pomocą. Wygląda to tak, jak by zależało im na utrzymaniu dzisiejszego stanu rzeczy. Czyżby chodziło o to, żeby za wszelką cenę utrzymać żydostwo wśród narodów rdzennych, jako narzędzie wpływów finansjery? Nie wątpliwie tak.

Komisja kró'ewska

Front młodo-żydowski stara się również o dopuszczenie delegacji żydowskiej przed komisję królewską w Palestynie, a to celem uzyskania 50.000 certyfikatów rocznie. Trzeba tu zwrócić uwagę dlaczego żydzi nie starają się wykorzystać wszystkich niewątpliwie silnych swoich wpływów w Anglii. Tą drogą mogliby przecież działać najwięcej.

Będąc jeszcze dzisiaj w Polsce, a mając jedynie zamiar osiąść w Palestynie, Front młodo-żydowski troszczy się już o jej gospodarczą sytuację. Żądają oni wprowadzenia barier celnych dla Palestyny. Ciekawa jest argumentacja tego żądania: zdaniem Frontu młodo-żydowskiego art. 22-gi Traktatu Wersalskiego nie przyznaje klauzuli największego uprzywilejowania w stosunku do mandatu A (Palestyna).

Jak widać z tego Front młodo-

w polskim kramie w Halach sprzedawca Polak nie chciał zdykać i okazać towaru tylko dlatego, że musiałby wejść po materiał na drabinkę.

W innym wypadku w bazarze przy ul. Nowy Świat 64 w żadnym polskim sklepie żadanego towaru nie było, a żydzi mieli różnorodny i tani towar. Wreszcie stwierdza p. Ant. dziwną niestaość cen w niektórych polskich sklepach — co jednego dnia kosztowało 4.50 zł., następnego już 5.40 zł.

P. Ant. wzywa do energicznej akcji, która by uświadomiła kupców co do nieodpowiedniego postępowania niektórych, a z drugiej strony ułatwiła kupującym orientację. Wreszcie p. Ant. pyta o polskość niektórych firm, stwierdzamy więc, że f-ma „Plihal” na Marszałkowskiej jest solidną firmą polską, natomiast „Chir - Opa” — jest firmą żydowską. Adresy polskich firm z materiałami opatrunkowymi: Strzelecki i Sp. (fabryka) Ceglańska 8, Zakłady „Samarit”, Wrocław 69.

To jest tak:

Pożądana zgoda

Rząd Stojadinowicza wszczął jakoby jakieś rokowania z Chorwatami i ich przywódcą dr. Maczkiem. Rokowania te mają być już na ukończeniu i tylko nieobecność księcia regenta Pawła powstrzymuje jakąś enuncjację w tej sprawie.

Ile w tych pogłoskach prawdy, nie bardzo wiadomo — w każdym razie rozmowy z Mroczkiem rzeczywiście miały miejsce i mówił z nim nawet sam regent. Jest to zrozumiałe, gdy pamiętać, że rząd Stojadinowicza chce być rządem konsolidacji i chce zlikwidować smutne dziedzictwo królewskiej dyktatury. A to dziedzictwo, to przede wszystkim zacięta walka dwóch narodów — Serbów mających władzę w ręku, i Chorwatów zredukowanych do roli niewolników w państwie pseudo-narodowym.

Taka sytuacja jest dzisiaj niemożliwa i bez uregulowania tej sprawy Jugosławia silną być nie może. Musi więc być wynaleziony sposób wyjścia z tej zamkniętej uliczki, w jaką wprowadzili to państwo Żiwkowiec i towarzysze. Tej drogi szuka właśnie Stojadinowicz i oby ją znalazł. Ale jedno można od razu powiedzieć — jest ona jedna, jedyna — oddanie pełnej sprawiedliwości Chorwatom, skończenie z fatalną fikcją narodu „jugosłowiańskiego”.

Kolce bez cöz

Czy Maciszewski

rzeknie się emerytury?

Ponieważ nie wolno teraz będzie pobierać emerytury i jednocześnie mieć dobrą posadę, nie ulega wątpliwości, że sporo ex-dygnitarzy rzeknie się emerytury.

August Zaleski, Roman Górecki, Czechowicz, Knoll, Michałowski, Kühn... można za pełnię nazwiskami parę arkuszy.

„Iskra” ogłosiła w swoim czasie, że gen. Maciszewski plaśnie swe „liczne” wysokie stanowiska honorowo, zupełnie bezinteresownie, conajwyżej za grosze.

Wobec tego kolekcjoner prezesur rzeknie się zapewne swych godności w śląskich radach nadzorczych, zasekwestrowanych łódzkich fabrykach. Placą mu tam grosze (złe języki o lcały, że milion groszy miesięcznie), a emerytura wynosi jednak około 900 zł. (k.).

Część zasług

Gr. żyńskiego...

Wiadomości Turystyczne wyliczają treściwie co dla Wistyi i okolic zrobił wojewoda śląski:

Wybudował pensjonaty, szlaki, schroniska, obserwatoria, dworce, mosty, ustępy; przeprowadził koleje, szosy, ścieżki, szlaki; złożył telegraf, telefon, radio, zwierzyniec uregulował rzeki, potoki, wodospady, pogode; ochrania przyrodę, plaki, ssaki, ryby, meczyzn, kobiele, dzieci, folklor, skatę, widoki;

szerzy oświatę, religię, do broby, narciarstwo, optymizm, patriotyzm;

Ale, stwierdzają Wiadomości Turystyczne, to tylko drobna część zasług wojewody, nie podobna w tak krótkim piśmie wierszowym artykułku wyliczyć wszystkiego: w rzeczywistości Grażyński zrobił o wiele, wiele więcej. (k.).

Potworny zbrodniarz Prosił o wyrok śmierci

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyj. w Radomsku toczył się proces przeciwko mieszkańcowi wsi Łazy, gm. Kobieli-Wielkie pow. radomskiego, 34-letniemu Adamowi Fabichowi oskarżonemu o dokonanie potwornej zbrodni na osobie swej kochanki Antoniny Mowiankowskiej, którą w bestialski sposób zamordował zadając jej 42 rany.

Fabich po dokonaniu zbrodni uciekł, lecz został ujęty a następnie postawiony w stan oskarżenia. Zbrodniarz nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, lecz dopiero w ostatnim słowie zbrodniarz wyznał Sądowi, iż za morderstwo Mowiankowskiej prosił o wyrok śmierci. Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok, mocą którego Fabich skazany został na karę śmierci, przy czym

na mocy amnestii zamieniono mu tę karę na bezterminowe więzienie.

Czwarta szkołę zamknięto

Prześladowania Po'aków na Litwie

RYGA, 24. 11. (PAT.). Z Kowna donoszą, że po zamknięciu trzech szkół Tow. „Pochodnia”, mianowicie w Jeziorasach, Kalwarii i Bieniunach, czwarta polska szkoła w Borejszach, pow. wilkomirskiego stoi pod grozą zamknięcia. Władze prowincjonalne litewskie w gorliwości swej przekraczają często i tak już ostre zarządzenia rządu kowieńskiego w gnębieniu ludności polskiej. Przykładem tego jest ostatnia kontrola inspektora szkolnego szkoły początkowej w Borej-

szach, gdzie inspektor polecił usunąć 9-ciu uczniów, motywując to nową ustawą o szkolnictwie początkowym. Po wizycie komitetu rodzicielskiego przy szkole początkowej Tow. „Pochodnia” w Kalwarii u ministra oświecenia, ministerstwo po pewnym czasie odpowiedziało, że szkoła może istnieć jeżeli towarzystwo przedstawi spis 20 dzieci, uprawnionych zgodnie z nową ustawą do uczęszczania do szkoły polskiej. Burmistrz miasta Kalwarii, który

jest uprawniony do zatwierdzenia takich spisów, wykreślił 8 nazwisk z ogólnej ilości 28-ch kandydatów, bez podania dostatecznych motywów. W sprawie powyższej Tow. „Pochodnia” złożyło kolejną skargę do ministerstwa oświecenia. Burmistrz, nie czekając na ostateczne orzeczenie ministerstwa w tej sprawie, ukarał kilkoro rodziców grzywną po 15 litów za nieposyłanie dzieci do szkół rządowych.